

PIOTR KRASZEWSKI

Poznań

ZJAZDY PISARZY ZIEM ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH

Przez trzynaście kolejnych lat – od 1958 r., aż do 1970 r. – za każdym razem w innym mieście Polski zachodniej i północnej, najczęściej w maju, na wspólnych zjazdach spotykali się pisarze z Ziemi Zachodnich i Północnych. Początkowo pomyślane jako forum umożliwiające środowiskom literackim tych ziem dyskusję nad nurtującymi je problemami oraz trapiącymi kłopotami, z czasem przekształciły się zjazdy w ogólnopolskie imprezy o charakterze propagandowo-politycznym. Obecność przedstawicieli najwyższych władz państwowych i partyjnych, choć w ówczesnych warunkach niewątpliwie przyczyniała się do podniesienia prestiżu i rangi tych spotkań, sprawiała jednocześnie, iż w trakcie ich trwania coraz mniej czasu pozostawało tak na omawianie spraw istotnych dla środowisk literackich, jak i na dyskusje warsztatowe.

Inicjatywa organizowania corocznych spotkań pisarzy, których celem byłaby dyskusja na temat roli, zadań i problemów środowisk literackich istniejących na ziemiach nadodrzańskich, a także podejmowanie wspólnych działań rozbudzających życie kulturalne tych ziem, narodziła się w okresie popaździernikowej „odwilży” we Wrocławskim Oddziale Związku Literatów Polskich. Ten też oddział był organizatorem I Zjazdu Pisarzy Ziemi Zachodnich, który odbył się w Dusznikach w dniach 16 i 17 maja 1958 r. Do Dusznik przyjechali przedstawiciele środowisk literackich Wrocławia, Katowic, Szczecina, Opola i Poznania, a także Zielonej Góry i Koszalina, w których nie istniały jeszcze wówczas oddziały ZLP. Prócz tego, obradom zjazdu przysłuchiwała się grupa dziennikarzy i działaczy kultury. Zauważalna natomiast była nieobecność w Dusznikach przedstawicieli Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich¹, a więc instytucji, do których

¹ Kierownik Wydziału Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu, Gerard Nowak, w przemówieniu powitalnym stwierdził m.in.: „Na tym dwudniowym Zjeździe chcemy przede wszystkim omówić aktualne warunki pracy i bytu pisarzy Ziemi Zachodnich, nakreślić możliwości ich poprawy, bliżej niż dotąd zainteresować tymi zagadnieniami władze wojewódzkie. To ostatnie tym bardziej wydaje nam się pilne, ponieważ władze centralne wciąż jeszcze jakoś mało wykazują zainteresowania zagadnieniami życia kulturalnego i sprawami twórców na Ziemiach Zachodnich. Dowodem tego może być (...) choćby brak w naszym gronie przedstawicieli Ministerstwa Kultury i Sztuki”. „Rocznik Wrocławski” T. II, 1958, s. 325.

kierowana była większość postulatów formułowanych w trakcie zjazdowej dyskusji.

Podczas I Zjazdu Pisarzy Ziemi Zachodnich dyskutowano głównie na temat warunków, w jakich przyszło tworzyć pisarzom mieszkającym na Ziemiach Zachodnich. Wprowadzenie do zjazdowej dyskusji stanowił referat Zbigniewa Kubikowskiego², w którym referent poruszył wiele kwestii rzutuujących na stan oraz funkcjonowanie środowisk twórczych na Ziemiach Zachodnich. Z uwagi na to, że do większości też jego wystąpienia nawiązywano później w dyskusji na tym, a także i na następnych zjazdach, celowe wydaje się nieco szersze omówienie głównych wątków tego wystąpienia.

I tak, zdaniem referenta, dopiero po październiku 1956 r. zaistniały w Polsce warunki umożliwiające pisarzom podejmowanie tematów istotnych dla polskich czytelników. Spowodowało to pojawienie się na rynku czytelnicznym znacznej liczby tytułów reprezentujących tzw. literaturę rozliczeniową oraz akowską. Nadal jednak dość skromnie reprezentowana była na tym rynku literatura podejmująca kwestię uwikłań człowieka w sprawy teraźniejszości. W rezultacie, „jedynym argumentem świadczącym o polskości Nadodrza był argument historyczny. Karmiono nim aż do przesytu ludzi, dla których był to tylko pusty frazes, dla których naprawdę żywą tradycją Nadodrza, potwierdzoną ich własnym doświadczeniem, jest okres pionierski, pierwsze lata powojenne”³.

Z uwagi na fakt, że społeczeństwo Ziemi Zachodnich było jeszcze wciąż młodym społeczeństwem, „wrastającym” dopiero w ziemię, na których mieszkało, jego potrzeby kulturalne były dość specyficzne. Spostrzeżenie, iż wszelkiego rodzaju szmira znajdowała najwdzięczniejszych swoich odbiorców właśnie na Ziemiach Zachodnich, a tzw. przemysł rozrywkowy stanowił tam główną formę działalności kulturalnej, skłoniło referenta do uwagi, że sytuacja ta stanowi niewątpliwie wyzwanie dla wszystkich działających na polu kultury, w tym oczywiście również dla pisarzy. W związku z tym referent proponował, aby – akceptując istnienie „kultury ułatwionej” – pisarze próbowali w swojej twórczości „wyjść naprzeciw” zainteresowaniom i potrzebom przeciętnych jej odbiorców. W jego przekonaniu, uprawianie popularnych form literackich nie musiało wcale oznaczać splaniania ideowej zawartości utworów lub spłaszczenia ich wartości artystycznej.

Zastanawiając się natomiast nad możliwościami ożywienia życia literackiego na terenie Nadodrza, Z. Kubikowski stwierdził, że po doświadczeniach lat poprzednich, kiedy to niemal wszyscy wybitni twórcy, którzy w pierwszym okresie powojennym osiedlili się na Ziemiach Zachodnich, przenieśli się do

² Z. Kubikowski, *Fakty i propozycje (zagajenie dyskusji)*. „Rocznik Wrocławski” T. II, ss. 327-335.

³ Tamże, s. 328.

Warszawy, nie należy liczyć na to, aby rozkwit kulturalny tych ziem mógł odbyć się dzięki siłom „imigrantów”.

Liczyć można było wyłącznie na siły miejscowe – głównie na literacką młodzież, wychowaną i „zakorzenioną” już na Ziemiach Zachodnich. Roztoczenie opieki nad młodymi twórcami i troska o ich prawidłowy rozwój artystyczny, wydawały się przeto sprawami o podstawowym znaczeniu dla przyszłości życia kulturalnego zarówno na obszarze Nadodrza, jak i na pozostałych terenach Ziemi Zachodnich i Północnych.

Obok konieczności dbania o rozwój młodych i utalentowanych twórców, przedmiotem troski wszystkich środowisk literackich – nie tylko zresztą na Ziemiach Zachodnich – były niewątpliwie sprawy bytowe. Możliwości ich rozwiązywania zależały jednak w znacznej mierze od stosunku władz lokalnych do środowisk twórczych. Zdaniem natomiast referenta, w wielu ośrodkach stosunek ten był nadal lekceważący. I choć można było oczywiście przytoczyć przykłady dobrej współpracy pomiędzy wydziałami kultury rad narodowych a miejscowymi środowiskami literackimi, nie oznaczało to bynajmniej, aby można było zaprzestać dyskusji na temat sposobów rozwiązywania kłopotów bytowych pisarzy. Do uregulowania pozostawało bowiem wiele jeszcze problemów, których rozwiązanie wykraczało poza kompetencje wydziałów kultury lokalnych rad narodowych. Wśród nich istotne miejsce zajmowały problemy mieszkaniowe.

W przekonaniu referenta, wszelka działalność kulturalna podejmowana na Ziemiach Zachodnich, z uwagi na uwarunkowania międzynarodowe, posiadała niezwykle istotne znaczenie propagandowe. W interesie Polski leżało bowiem, aby Amerykanie, Anglicy czy Francuzi czerpali wiedzę o Ziemiach Zachodnich ze źródeł polskich, nie zaś ze źródeł niemieckich. Dlatego też referent postulował, aby pisarze nawiązywali do tradycji polskiego reportażu literackiego, przyczyniając się w ten sposób do popularyzowania spraw, ludzi oraz krajobrazów Nadodrza. Prace tego rodzaju powinny ukazywać się w kilku wersjach językowych i trafiać zarówno do środowisk polskiej emigracji, jak i do polskich placówek zagranicznych. Ich publikacją powinna zajmować się m.in. rozszerzona redakcja literacka Ossolineum. W celu popularyzacji tzw. problematyki zachodniej w środowisku literackim referent proponował organizowanie kursów literackich na określone tematy związane z Ziemiami Zachodnimi, a także ustanowienie dorocznej nagrody, która byłaby przyznawana za działalność artystyczną ukierunkowaną na problematykę tychże ziem.

Do większości spraw poruszonych przez Z. Kubikowskiego nawiązywali kolejni mówcy biorący udział w dyskusji, jaka rozwinęła się po jego wystąpieniu. Szczególnie dobitnie dyskutanci podkreślali konieczność rozszerzenia możliwości edytorskich oficyn publikujących prace pisarzy z Ziemi Zachodnich. Nowym wątkiem, któremu część dyskutantów poświęciła miejsce

w swoich wystąpieniach był problem regionalizmu w literaturze i literatury regionalnej. Kwestię tę wywołało stwierdzenie Juliana Przybosia, iż na Ziemiach Zachodnich mieszka spora grupa polskiej ludności autochtonicznej, która w okresie walki z naporem niemieczyny wytworzyła bogatą literaturę ludową i mówioną. Po wojnie jednak: „Prześladowano tę ludową inteligencję. Tym bardziej należy teraz tych wszystkich, którzy się nie zrazili, przyciągnąć, przyhołubić, dać im możliwość bezpośredniego działania”. I dalej w swoim wystąpieniu J. Przyboś argumentował: „Rzeczywistość mówi, że istnieją regionalne dzieła gwarowe wielkiej wartości artystycznej, jak literatura prowansalska Francji. I u nas też jest oryginalna literatura regionalna kaszubska. Te formy literatury regionalnej należy pielęgnować, bo wiążą lud polski z polską ziemią, bo przez te formy literackie lud wyrażał swoją miłość ziemi i polskości”⁴.

Niezbyt jasno sformułowany postulat „zbliżania” i „dopasowywania się” pisarzy zamieszkałych na Ziemiach Zachodnich do „ludu osiadłego tu” oraz podejmowania tematów regionalnych, spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem kolejnych dyskutantów. Wskazywali oni, że każdy pisarz powinien w swojej twórczości wypowiadać się na tematy, które go pasjonują, natomiast wszelkie próby zawężenia pisarskiej działalności są równoznaczne ze zmuszaniem twórcy do nieszczerości, „do pitraszenia złych potraw w regionalnych garnkach”⁵. Wskazywano też w dyskusji, że na Ziemiach Zachodnich mieszka wielu twórców ludowych przesiedlonych ze wschodu. Twórców tych także należy otoczyć opieką, stworzyć im dogodne warunki bytu i pracy⁶. Sytuację życiową cygańskiej poetki Papuszy, nie posiadającej własnego mieszkania i utrzymującej się z bardzo niskiego stypendium Ministerstwa Kultury i Sztuki, przytaczano jako przykład braku zainteresowania władz warunkami bytowymi nie tylko pisarzy ludowych, lecz środowisk twórczych w ogóle.

Swego rodzaju podsumowanie zjazdowej dyskusji stanowiły podjęte przez zjazd uchwały. Najistotniejszą z nich była niewątpliwie ta, w której powoływano do życia Stały Komitet Dorocznych Zjazdów Pisarzy Ziem Zachodnich, instytucjonalizując w ten sposób zjazdy jako formę pisarskich spotkań. Cztery inne uchwały dotyczyły kwestii wydawniczych, organizacji konkursów literackich oraz ustanowienia dorocznych nagród tygodnika „Odra”. Ponadto, w odrębnych uchwałach zjazd poparł ideę utworzenia uniwersytetu w Szczecinie, wyraził zaniepokojenie środowisk pisarskich przejawami biurokracji i centralizmu w działalności TRZZ oraz poparł ideę dodawania do podręczników szkolnych na Ziemiach Zachodnich wkładek zawierających materiały historyczne oraz fragmenty współczesnych utworów literackich tematycznie związanych z tymi ziemiami⁷.

⁴ Tamże, s. 337.

⁵ Tamże, s. 338. Wypowiedź Tadeusza Zelenaya.

⁶ Tamże, s. 346. Wypowiedź Zbigniewa Soleckiego.

⁷ Tamże, s. 368.

Odmienny charakter posiadał II Zjazd Pisarzy Ziem Zachodnich, zorganizowany w dniach 17-19 maja 1959 r. przez Katowicki Oddział ZLP. Inauguracja tego zjazdu odbyła się w Katowicach, natomiast zasadnicze obrady odbywały się w byłym pałacu Donnersmarcków w Świerklańcu, gdzie też zakwaterowani byli uczestnicy pisarskiego spotkania. Obecność na posiedzeniu inaugurującym zjazd wiceministra Kultury i Sztuki Kazimierza Rusinka, a także przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach, Ryszarda Nieszporaka oraz sekretarza Komitetu Centralnego PZPR i jednocześnie I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego tejże partii w Katowicach, Edwarda Gierka, czyniła ze zjazdu wydarzenie propagandowo-polityczne. Taki charakter zjazdu podkreślało też przemówienie wygłoszone przez E. Gierka na otwarciu zjazdu, a także temat referatu Wilhelma Szewczyka wygłoszonego w drugim dniu zjazdu⁸.

Pierwszą część swego wystąpienia E. Gierek poświęcił na krytykę literatury, która nie pomaga w przełamywaniu poczucia osamotnienia człowieka w otaczającym go świecie, lecz poczucie to pogłębia. Zdaniem mówcy, literatura tego typu zawsze zwiastowała upadek epoki. Tym razem – jego zdaniem – zwiastowała upadek kapitalizmu. Zwracając się natomiast bezpośrednio do pisarzy, mówca oznajmił: „Literatury socjalistycznej w treści i realistycznej w formie żąda – świadomie używam tego słowa – żąda Wasz masowy odbiorca”⁹. Kraj natomiast „czeka na utwory literackie, których wartość, moc ideowa, siła przekonywania politycznego i artystycznego wytrąca ostatnie strzępy argumentów z rąk zachodnioniemieckich rewizjonistów i ich cichych sojuszników”¹⁰.

W dyskusji, jaka rozwinęła się po referatach Zdzisława Hierowskiego na temat współczesnej literatury polskiej wobec Ziem Zachodnich oraz W. Szewczyka na temat problemu Ziem Zachodnich w literaturze zachodnioniemieckiej, koncentrowała się głównie wokół trzech kwestii: w jaki sposób pisać o Ziemiach Zachodnich, by nie było to ani „lakiernictwo”, ani „czarnowidztwo”, a jednocześnie, by nie przydawać argumentów wrogiej Polsce publicystyce zachodnioniemieckiej; sytuacji w jakiej znalazły się pisma społeczno-kulturalne na skutek wprowadzenia zasady, iż muszą one przynosić dochody; regionalizmu i prowincjonalizmu w literaturze. Ten ostatni problem występował podczas dyskusji – zarówno oficjalnych, jak i kularowych – na niemal wszystkich następnych zjazdach. W rezolucji uchwalonej przez zjazd stwierdzano natomiast, że zespolenie Ziem Zachodnich z Macierzą jest faktem

⁸ W. Szewczyk, *Problemy Ziem Zachodnich w zachodnioniemieckiej literaturze pięknej. (Odwetowcy na Parnasie)*. W: *II Zjazd Pisarzy Ziem Zachodnich*. Katowice 1960, ss. 35-57. Przemówienie E. Gierka tamże, ss. 12-17.

⁹ Przemówienie E. Gierka, *ibid.*, s. 14.

¹⁰ Tamże, s. 17.

politycznym, społecznym oraz kulturalnym, a wobec tego „inspirowanie i podsycanie nastrojów antypolskich i rewizjonistycznych w Niemczech Zachodnich staje się jednym ze źródeł niepokoju w Europie i nie sprzyja stabilizacji stosunków międzynarodowych”¹¹.

Kolejny, III Zjazd Pisarzy Ziem Zachodnich zorganizowany ponownie przez Wrocławski Oddział ZLP – tym razem we Wrocławiu – miał miejsce w dniach 3-5 maja 1960 r. W przeciwieństwie do II Zjazdu, który odbił się w prasie szerokim echem, zjazd wrocławski przeszedł do historii cicho i niepostrzeżenie. Omawiając przebieg zjazdu na łamach „Odry”, Andrzej Bielecki stwierdził, że: „Zjazd był częściowym rozczarowaniem (...) powielił i powtórzył to wszystko, co już nam zdarzyło się słyszeć w latach poprzednich”¹². Najciekawsze rozmowy odbywały się poza salą obrad zjazdu. Opinię tę potwierdził na łamach „Tygodnika Zachodniego” Ryszard Danecki pisząc, że dla niego najciekawsza była dyskusja w hotelowym pokoju, w której uczestniczył Jarosław Iwaszkiewicz i grupa młodych poetów zielonogórskich¹³. Natomiast komentator „Życia Literackiego”, podpisujący się literami zg, ocenił, iż: „Zjazd zorganizowany w piętnastolecie powrotu do Polski Ziem Zachodnich miał stać się przeglądem sił i aktywności kulturalnej. I z pewnością tak pojęte zadanie polityczne spełnił. (...) Natomiast w zakresie problematyki literackiej spotkanie pisarzy niewiele przyniosło interesującego”¹⁴. Jak się wydaje, podobnie oceniali zjazdową dyskusję uczestnicy wrocławskiego spotkania¹⁵. W każdym razie, nie rezygnując z idei podtrzymania cykliczności pisarskich spotkań, zjazd zobligował Komitet Porozumiewawczy Pisarzy Ziem Zachodnich do poświęcenia następnego zjazdu tematyce morskiej.

Trudno powiedzieć, czy pomysł uczynienia głównym tematem obrad IV Zjazdu Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych, który odbył się w Szczecinie w dniach 26-29 maja 1961 r., problematyki morskiej, był trafny. Jak zauważył bowiem W. Szewczyk¹⁶, problematyka marynistyczna pasjonuje stosunkowo wąski krąg twórców, podobnie jak wąski krąg pisarzy interesuje się problematyką górniczą. Nie kwestionując przeto celowości zorganizowania niewielkiego seminarium poświęconego problematyce marynistycznej, wyraził on pogląd, iż uczynienie z niej przedmiotu obrad zjazdowych nie było pomysłem

¹¹ Tamże, s. 93.

¹² A. Bielecki, *Kryzys? „Odra”* nr 20/1960.

¹³ R. Danecki, *Polska Zachodnia pisząca*. „Tygodnik Zachodni” nr 21/1960, s. 3.

¹⁴ (zg), *Po zjeździe pisarzy Ziem Zachodnich. Ambicje i realizm*. „Życie Literackie” nr 20/1960, s. 1.

¹⁵ Por. uwagi nt. zjazdu R. Urbana, *O wrocławskim sejmiku pisarzy starego prowincjusza relacja niepoważna*. „Życie Literackie” nr 21/1960, ss. 8-9, w których autor z dużym poczuciem humoru relacjonuje m.in. obrady sekcji zajmującej się twórczością literacką ludności autochtonicznej; także R. Danecki, jw.

¹⁶ W. Szewczyk, *Prowokacyjnie o zjeździe szczecińskim*. „Życie Literackie” nr 25/1961, s. 1.

szczęśliwym tak, jak nie byłoby szczęśliwym pomysłem urządzenie zjazdu pisarzy dla omówienia problematyki górniczej w literaturze współczesnej. W nie najlepszym doborze głównej tematyki tego pisarskiego spotkania upatrywał też W. Szewczyk jedną z przyczyn niewielkiego zainteresowania, z jakim się ono spotkało ze strony samych pisarzy, dodając przy tym, „że zeszłoroczny zjazd wrocławski sygnalizował liczne rozbieżności w dyskusji, które mogły spowodować nieobecność kilku wybitniejszych pisarzy na zjeździe tegorocznym”¹⁷. Na szczeciński zjazd nie przybył też żaden przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Sztuki, żaden przedstawiciel prasy spoza Szczecina, a wreszcie żaden przedstawiciel władz miejscowych. Tych ostatnich W. Szewczyk gotów był usprawiedliwić, ponieważ w tym samym terminie co zjazd odbywała się sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej. „Zresztą i w samym Szczecinie – dodawał – krótko przed tym odbyła się ogólnopolska narada wydawnicza TRZZ, związana z problematyką ziem zachodnich i północnych”¹⁸.

Niewielki rezonans zjazdu szczecińskiego w prasie, a także fakt, iż organizatorzy opublikowali jedynie teksty referatów, utrudnia odtworzenie przebiegu zjazdowej dyskusji. Można domyślać się tylko, że uwaga dyskutantów koncentrowała się wokół tych samych kwestii, które dominowały na poprzednich zjazdach. Być jednak może, że batalia, jaką prowadziły delegacje z Opola i Zielonej Góry o prawo organizacji kolejnego zjazdu, uczyniła bezzasadnymi głosy ewentualnych przeciwników idei odbywania corocznych spotkań, a tym samym wyeliminowała dotąd „żelazny” temat dyskusji¹⁹.

Zauważyć wszakże trzeba, że niewątpliwym osiągnięciem organizatorów zjazdu szczecińskiego było sporządzenie bibliografii prac literackich o Ziemiach Zachodnich i Północnych²⁰. Prócz waloru dokumentacyjnego pozwalała ona wyrobić sobie zdanie na temat rozległości zainteresowań poetów i pisarzy mieszkających na Ziemiach Zachodnich i Północnych, a także o obecności problematyki tych ziem w ich twórczości.

Wobec sporu pomiędzy Opolem i Zieloną Górą o prawo organizowania zjazdu w 1962 r., jego miejsce zostało ostatecznie ustalone już w późniejszym terminie przez Komitet Porozumiewawczy Pisarzy Ziem Zachodnich. Na swoim pierwszym posiedzeniu postanowił on, że kolejne, piąte spotkanie

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Relacjonując sprawę ubiegania się delegacji opolskiej i zielonogórskiej o prawo organizowania V Zjazdu Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych, Leszek Prorok stwierdził: „Z delegacji przedstawiciele Opola i Zielonej Góry wynikało, że nie tylko koła literackie, lecz cały aktyw kulturalny i społeczny tych ośrodków widzi w stałych zjazdach pisarzy, w ich kontaktach ze społeczeństwem regionu ważny przejaw pełnej integracji kulturalnej tych ziem”. L. Prorok, *Po szczecińskim spotkaniu pisarzy ziem zachodnich*. „Przegląd Zachodni” nr 3-4/1961, s. 409.

²⁰ *Bibliografia książek pisarzy Ziem Zachodnich*. „Szczecin” nr 1-2/1961, ss. 143-163.

pisarzy odbędzie się w Opolu, natomiast organizację zjazdu w 1963 r. powierzył Komitet młodemu oddziałowi ZLP w Zielonej Górze²¹. W takiej też kolejności oba te miasta organizowały spotkania, na które coraz liczniej przyjeżdżali pisarze spoza terenów Ziemi Zachodnich.

Zjazd opolski – jak zanotował wytrwały uczestnik spotkań pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych W. Szewczyk – różnił się od zjazdów poprzednich „przede wszystkim ową szczególną atmosferą patriotyczną, przebijającą z wypowiedzi, ze składu uczestników, ze sposobu w jaki pisarzy witano na Opolszczyźnie”²². Dyskusja koncentrowała się wokół tradycyjnych kwestii, a więc najpierw wokół sprawy obecności Ziemi Zachodnich i Północnych w powojennej literaturze polskiej, podniesionej przez Jacka Łukasiewicza i Zbigniewa Zielonkę²³, autorów referatu na temat obecności Ziemi Zachodnich i Północnych w powojennej literaturze polskiej, następnie na temat literatury ludowej ziem zachodnich. Przy okazji dyskusji – tak oficjalnej, jak i prowadzonej w kularach – ponownie pojawiła się kwestia zasadności organizowania spotkań, które przyczyniły się do powstania wrażenia, iż pojęcie „literatura Ziemi Zachodnich” równoważne jest z pojęciem „literatura prowincjonalna”, która z jakichś powodów oceniana musi być według odmiennych, znacznie łagodniejszych kryteriów niż twórczość powstająca w innych regionach Polski. Po odnotowaniu faktu, że takie głosy się pojawiały, W. Szewczyk z nieomylną pewnością stwierdził, iż stanowią one wynik politycznej ślepoty. „Nie bez powodu zoilowie zabierający głos w tej sprawie – w tym samym artykule mają na podorędziu innego rodzaju rady twierdząc, iż pisarz sam sobie wyznacza obowiązki; – bo też nudne musi się stać w końcu powtarzanie w kółko: trzeba pisać o naszych ziemiach odzyskanych, to nasz obowiązek społeczny i patriotyczny, to nasza święta powinność wobec nieustannych wysiłków propagandowych rewizjonistów”²⁴.

Nie próbując rozstrzygać, czy kwestionowanie potrzeby organizowania corocznych zjazdów pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych rzeczywiście stanowiło przejaw politycznej ślepoty, zauważyć jednak trzeba, iż sam fakt, że głosy takie rozbrzmiewały na kolejnych zjazdach, powinien zastanowić każdego działacza kultury. Oczywiście, głosy tego rodzaju mogły świadczyć zarówno o braku lepszego tematu do rozmowy lub o niezrozumieniu politycznej roli zjazdów, lecz mogły także świadczyć o potęgującym się zmęczeniu części środowiska pisarskiego nieustannym demonstrowaniem postępów w umacnianiu się polskości na Ziemiach Zachodnich i Północnych, bądź o potrzebie modyfikacji zjazdowej formuły.

²¹ L. Prorok, jw.

²² W. Szewczyk, *Opolska manifestacja*. „Życie Literackie” nr 22/1962, s. 2.

²³ J. Łukasiewicz, Z. Zielonka, *Ziemia Zachodnie w literaturze wczoraj i dziś*. „Odra” nr 5/1962, ss. 7-21.

²⁴ Tamże.

Pierwszą i dość zdecydowaną próbę zmiany tematyki zjazdu podjęli organizatorzy kolejnego spotkania pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych, który odbył się w dniach 7-9 czerwca 1963 r. w Zielonej Górze. Starając się odejść w zjazdowej dyskusji od problematyki środowiskowo-literackiej, zaproponowali uczestnikom zjazdu dyskusję na temat kluczowy dla współczesnej literatury, a mianowicie jej kontaktu z czytelnikiem za pośrednictwem radia, telewizji i filmu. Podstawę do dyskusji nad tym zagadnieniem stanowił referat Leszka Elektorowicza. Dla odmiany referat Włodzimierza Maciąga na temat nowych nurtów i nowych sił w prozie Ziem Zachodnich miał – zdaniem organizatorów – sprowokować do dyskusji nad aktualnymi tendencjami w prozie polskiej w ogóle, a w prozie dotyczącej Ziem Zachodnich i Północnych w szczególności. Organizatorzy mieli przy tym nadzieję, że uda się wreszcie ustalić, iż pojęcie „proza Ziem Zachodnich” stanowi taki sam skrót terminologiczny jak „proza okupacyjna” lub „proza obozowa”²⁵.

W pozjazdowych refleksjach Stefan Rafałowicz konstatował²⁶, że dyskusja podczas zielonogórskiego zjazdu wykazała, iż główne ośrodki miejskie na Ziemiach Zachodnich zaczęły już odgrywać liczącą się rolę w ogólnym przyroście dorobku kulturalnego i z tej właśnie racji brak podstaw, aby nadal stosować jakikolwiek protekcjonizm bądź ulgową taryfę przy ocenianiu tego, co w dziedzinie kultury powstaje na tych ziemiach. Wydaje się jednak, że w Zielonej Górze nie doszło do wyraźnego ustalenia, iż pojęcie „proza Ziem Zachodnich” jest jedynie skrótem terminologicznym, nie zaś określeniem literatury, która z uwagi na polityczne znaczenie miejsca swego powstania wymaga łagodniejszej oceny.

Na mocy uchwały zjazdu zielonogórskiego, organizatorem następnego spotkania pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych został Poznański Oddział ZLP. Uchwała ta nie spotkała się z aprobatą przynajmniej niektórych członków Zarządu Głównego ZLP. Ówczesny jego wiceprezes, Jerzy Putrament, w liście skierowanym do prezesa Poznańskiego Oddziału ZLP stwierdził, iż Zarząd Główny „został nieoficjalnie powiadomiony o projekcie zwołania VII Zjazdu Pisarzy Ziem Zachodnich w Poznaniu. Zdaniem naszym Zjazd ten powinien odbyć się w innym mieście naszych Ziem Zachodnich lub Północnych, które po wielu latach powróciło do Macierzy i za takie miasto uważamy Koszalin. Wstępnie rozmawialiśmy z Sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR, który trud organizacji Zjazdu oraz jego finansowanie jest gotów powierzyć WRN i Klubowi Literackiemu w Koszalinie”²⁷. „Nagroda” za

²⁵ T. Kajan, *Zjazd Pisarzy Ziem Zachodnich*. „Życie Literackie” nr 23/1963, s. 1.

²⁶ S. Rafałowicz, *Koniec taryfy ulgowej*. „Życie Literackie” nr 24/1963, s. 1.

²⁷ Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu (dalej: BR): Ośrodek Dokumentacji Wielkopolskiego Środowiska Literackiego (dalej: ODWŚL), 98/DL, k. 22: List Jerzego Putramenta do prezesa Oddziału ZLP w Poznaniu Tadeusza Kraszewskiego z 19 grudnia 1963 r.

rezygnację z organizacji zjazdu miało być przyznanie oddziałowi w Poznaniu organizacji ogólnego zjazdu ZLP w 1965 r.

Jednak Komitet Porozumiewawczy Pisarzy Ziem Zachodnich już wcześniej ustalił termin poznańskiego zjazdu oraz podjął wiele decyzji. Ponadto, w organizację zjazdu zaangażowały się już Wydziały Kultury tak Wojewódzkiej, jak i Miejskiej Rady Narodowej, a także Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne. W tej sytuacji trudno było poważnie traktować propozycję Jerzego Putramenta o przekazaniu organizacji zjazdu Klubowi Literackiemu w Koszalinie. Zdumiewające wszakże było twierdzenie wiceprezesa Zarządu Głównego ZLP, że władze związku dowiedziały się o miejscu kolejnego zjazdu „nieoficjalnie”. Na zjeździe w Zielonej Górze, gdzie podjęto uchwałę o miejscu następnego zjazdu, był przecież obecny przedstawiciel Zarządu Głównego, a prócz tego, prezes Poznańskiego Oddziału, Tadeusz Kraszewski, jeszcze w listopadzie, wkrótce po zebraniu Komitetu Porozumiewawczego²⁸, informował Zarząd Główny o decyzjach tego ciała i podjętych już krokach organizacyjnych.

VII Zjazd Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych, który odbył się w dniach 8 - 10 maja 1964 r. w Poznaniu, włączony został z jednej strony w cykl imprez organizowanych dla uczczenia dwudziestolecia PRL, z drugiej natomiast strony władze wykorzystały jego trybunę do wystąpienia przeciwko „Wolnej Europie” oraz inicjatorom „Listu 34”. W przemówieniu do zgromadzonych na zjeździe pisarzy, ówczesny członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR, Zenon Kliszko, główną uwagę poświęcił odwetowym i antypolskim dążeniom Republiki Federalnej Niemiec, na usługach której pozostawała radiostacja „Wolna Europa”. Nawiązując natomiast do sprawy „Listu 34”, mówca powiedział: „Oczywiście, nie chodzi tu o sam fakt wysłania listu. Kierownictwo partii i rządu zawsze gotowe jest wysłuchać postulatów i uwzględnić słuszną krytykę” – i dodał – „Powiedzmy jednak jasno: tym dwom czy trzem organizatorom sprawy listu nie chodzi o przedyskutowanie tych czy innych postulatów. Im chodziło o demonstrację, do której – nadużywając ich zaufania i dobrej woli – wciągnęli kilkudziesięciu pisarzy i naukowców”²⁹. Pisarzy zgromadzonych na zjeździe informował natomiast: „Dla partii, która wzięła na siebie odpowiedzialność za socjalistyczną przebudowę Polski i która kieruje tą przebudową, nie jest obojętne, jakie treści, jakie idee są upowszechniane wśród mas. (...) partia nasza, poczuwając się do odpowiedzialności za rozwój socjalistycznej kultury narodowej, stwarza szerokie ramy swobody dla twórczości i działalności kulturalnej, ale zarazem stawia w tych dziedzinach określone wymagania ideowe. Są to wymagania ideowe, a nie formalne”³⁰.

²⁸ BR, ODWŚL, 98/DL, k. 23-24: List prezesa Oddziału Poznańskiego ZLP, Tadeusza Kraszewskiego do Zarządu Głównego ZLP z 9 stycznia 1964 r.

²⁹ Z. Kliszko, *Ze związków z losami narodu polskiego Polska czerpała i czerpie swą siłę*. W: *VII Zjazd Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych*. Poznań 1964, s. 18.

³⁰ Tamże, s. 20.

Referaty – Aleksandra Rogalskiego poświęcony problemowi niemieckiemu i jego odbiciu w literaturze zachodniemieckiej oraz W. Szewczyka na temat hitleryzmu i Niemiec we współczesnej literaturze polskiej – ukierunkowały zjazdową dyskusję. Natomiast zagadnienie regionalizmu i prowincjonalizmu, obecne w dyskusjach podczas poprzednich zjazdów, a także problem trudności, z jakimi spotykali się pisarze w swojej pracy twórczej – w atmosferze walki z „propagandową dywersją ośrodków zachodnich” – nie były w dyskusji podnoszone. Zygmunt Greń skomentował to, iż głównym celem zjazdu stało się: „Zadokumentowanie raz jeszcze, że pisarze zebrani w Poznaniu czują się za kraj, za budowę socjalizmu, za swój udział w tej budowie odpowiedzialni”³¹.

Trudno powiedzieć, na ile zgromadzeni w Poznaniu pisarze rzeczywiście czuli się „za budowę socjalizmu, za swój udział w tej budowie odpowiedzialni”, lecz dość gremialnie składali swoje podpisy pod protestem przeciw kampanii propagandowej w środkach masowego przekazu na Zachodzie. Akcja składania podpisów pod tekstem owego protestu miała wykazać „odcinanie się” środowiska pisarskiego od inicjatorów „Listu 34”. Jednocześnie w liście skierowanym do Władysława Gomułki i Józefa Cyrankiewicza pisarze zebrani na zjeździe deklarowali: „Wraz z całym społeczeństwem polskim przeciwstawiamy się odwetowej działalności rewizjonistów zachodniemieckich, godzących w najbardziej żywotne interesy naszej ojczyzny”³². Natomiast w rezolucji uchwalonej przez zjazd zamieszczono *passus*: „Protestujemy przeciwko wszelkim próbom, podejmowanym przez wrogie Polsce ośrodki zagranicznej propagandy, które zmierzają do zakłócenia spokojnej, twórczej pracy społeczeństwa polskiego i usiłują wtrącać się w sprawy rozwoju polskiej kultury i literatury”³³.

Także VIII Zjazd Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych, który obradował w dniach 21-23 maja 1965 r. w Olsztynie, włączony został w obchody rocznicowe. Tym razem były to obchody dwudziestolecia zwycięstwa nad faszyzmem i przyłączenia Ziemi Zachodnich i Północnych do Polski. Okrągła rocznica gospodarowania na tych ziemiach stanowiła dobrą okazję do refleksji na temat dokonań w dziedzinie kultury. Stąd też, w przemówieniu podczas otwarcia zjazdu, Z. Kliszko przytaczał dane świadczące o niezwykle dynamicznym rozwoju Ziemi Zachodnich i Północnych, szczególnie w dziedzinie kultury oraz jej upowszechniania. „Rozwoju kultury nie podporządkowujemy prawom komercyjnym – stwierdził mówca. – Nasza polityka wydawnicza kieruje się przede wszystkim celami upowszechniania dzieł pod względem artystycznym

³¹ Z. Greń, *Poznań 64*. „Życie Literackie” nr 20/1964, s. 1.

³² *List uczestników VII Zjazdu Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych do Władysława Gomułki i Józefa Cyrankiewicza*. W: *VII Zjazd Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych*. Poznań 1964, s. 66.

³³ Tamże, s. 68.

i ideowym wartościowych, wzbogacających świadomość i życie duchowe naszego narodu”³⁴. Spośród wartości ideowych najwartościowsze były oczywiście te, które propagowały zmiany na Ziemiach Zachodnich i Północnych, dokonujące się z inspiracji władz politycznych.

Organizatorzy zjazdu olsztyńskiego nadali mu bogatą i atrakcyjną oprawę; towarzyszyło mu wiele imprez. Sekcje obradowały w różnych miejscowościach (Reszel, Lidzbark Warmiński, Ruciane, Kwidzyn). W programie zjazdu znalazł się także wyjazd pisarzy na Pola Grunwaldzkie oraz udział w następujących imprezach: odsłonięciu tablic – w zamku w Lidzbarku Warmińskim ku czci Ignacego Krasickiego i ku czci Wincentego Pola na podzamczu w Reszlu, uroczystym otwarciu punktu muzealnego poświęconego Konstantemu Ildefonsowi Gałczyńskiemu w leśniczówce Pranie, złożeniu kwiatów pod tablicą pamiątkową Żeromskiego, Kasprowicza i Nowowiejskiego w Kwidzynie, spektaklach teatralnych i spotkaniach autorskich. Była to więc impreza potężna, gromadząca stu kilkudziesięciu pisarzy oraz kilka tysięcy mieszkańców Olsztyna i województwa olsztyńskiego³⁵.

Prócz dyskusji podczas posiedzenia plenarnego na temat kwestii poruszonych przez Władysława Ogrodzińskiego³⁶, uczestnicy zjazdu dyskutowali również nad referatami wygłoszonymi w sekcjach: przez Czesława Niedzielskiego³⁷ w sekcji prozy beletrystycznej, Tadeusza Kajana³⁸ w sekcji prozy eseistycznej, Piotra Kuncewicza³⁹ w sekcji poezji oraz Władysława Gębika⁴⁰ w sekcji literatury regionalnej. Dokonana przez Władysława Ogrodzińskiego ocena dwudziestoletnich dziejów ruchu literackiego na Ziemiach Zachodnich i Północnych wypadła – jak się wydaje – nad wyraz pozytywnie. Oceniając znaczenie zjazdów dla rozwoju środowisk literackich na Ziemiach Zachodnich, mówca powiedział: „Tak czy inaczej zjazdy wyznaczyły punkt zwrotny w sytuacji i rozwoju środowisk literackich nad Odrą i Bałtykiem, a organizacjom terenowym Związku Literatów Polskich przywróciły decydującą rolę reprezentanta interesów ludzi pióra wobec opinii publicznej, a po części także i władz”⁴¹.

³⁴ Z. Kliszko, *Czego oczekujemy od naszej literatury*. „Życie Literackie” nr 22/1965, s. 1.

³⁵ Mcg, *Zjazd olsztyński*. „Życie Literackie” nr 22/1965, s. 5.

³⁶ W. Ogrodziński, *Ruch literacki na Ziemiach Zachodnich i Północnych 1945-1965*. W: *VIII Zjazd Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych*. Olsztyn 1965.

³⁷ C. Niedzielski, *Rygory tematu i bohater powieści o Ziemiach Zachodnich i Północnych*. W: *VIII Zjazd Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych*. Olsztyn 1965.

³⁸ T. Kajan, *Obraz Ziemi Zachodnich i Północnych w literaturze eseistycznej*. W: *VIII Zjazd Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych*. Olsztyn 1965.

³⁹ P. Kuncewicz, *Poezja polska a Ziemia Zachodnie i Północne*. W: *VIII Zjazd Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych*. Olsztyn 1965.

⁴⁰ W. Gębik, *Regionalizm a współczesność*. W: *VIII Zjazd Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych*. Olsztyn 1965.

⁴¹ W. Ogrodziński, *op. cit.*, ss. 26-27.

Trudno powiedzieć, czy wybór Bydgoszczy na miejsce kolejnego zjazdu wzbudził podobne zastrzeżenia niektórych członków Prezydium Zarządu Głównego ZLP, jak było to w przypadku Poznania. W każdym jednak razie to właśnie miasto gościło w dniach 26-29 maja 1966 r. IX Zjazd Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych, który włączony został w cykl obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. W przemówieniu wygłoszonym podczas otwarcia zjazdu Z. Kliszko, mówiąc o związkach występujących pomiędzy dziejami narodu a jego literaturą, nawiązał pośrednio do aktualnej wówczas sprawy listu biskupów polskich do biskupów niemieckich⁴².

Wzorem poprzednich zjazdów, także w Bydgoszczy wygłoszono podczas obrad plenarnych referaty problemowe. Witold Nawrocki omówił relacje występujące pomiędzy obrazem Ziemi Zachodnich kreślonym w pamiętnikach a ich odbiciem w literaturze pięknej, natomiast W. Szewczyk niestrudzenie demaskował współczesną literaturę rewizjonistyczną w Niemczech Zachodnich. Wreszcie, Jan Górec-Rosiński, wyprowadzając swoje rozważania od kwestii społecznych funkcji literatury, omówił problemy związane z jej upowszechnieniem⁴³.

Dyskusja, uchwalenie rezolucji i wybór członków Komitetu Porozumiewawczego Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych, wypełniły pozostały czas obrad plenarnych, natomiast wycieczki uczestników zjazdu do zakładów pracy mieszczących się na terenie województwa bydgoskiego, spotkania autorskie w różnych miejscowościach tegoż województwa, a także udział pisarzy w publicznej manifestacji na Starym Rynku w Bydgoszczy, złożyły się na pozostały program zjazdu. Powtarzanym w rozmaitych pozjazdowych wypowiedziach stwierdzeniem, iż kolejny zjazd unaoczniał pełną integrację kulturalną Ziemi Zachodnich i Północnych z resztą kraju, przeczyło podnoszenie w zjazdowych dyskusjach sprawy zbyt niskich nakładów finansowych na regionalne czasopisma społeczno-kulturalne oraz dające o sobie znać poczucia „upośledzenia” pisarzy z tych ziem w dostępie do wydawnictw centralnych. Dyskusja podczas zjazdu bydgoskiego nie była wolna od tego rodzaju akcentów.

⁴² Z. Kliszko powiedział wówczas m.in.: „W oparciu o dorobek dwudziestu dwu lat Polski Ludowej dokonana się tak głęboka reorientacja polityczna naszego narodu, że mamy prawo mówić o jego jedności wokół idei socjalizmu i wokół polityki państwa ludowego (...). To otwiera przed nami nowe perspektywy i nowe możliwości, ale nie zdejmuje z porządku dnia zadań walki politycznej z przeciwnikami socjalizmu, z ideologią i polityką antysocjalistyczną, zarówno tą lansowaną z zagranicy, jak i też tą, która znajduje nieraz swych rzeczników wewnątrz kraju, przede wszystkim w obecnym kierownictwie episkopatu polskiego”. Z. Kliszko, *Związek z walką narodu – głównym źródłem siły i wielkości naszej literatury*. W: *IX Zjazd Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych*. Poznań 1966, s. 17.

⁴³ W. Nawrocki, *Dokument a literatura. Obraz literacki a obraz pamiętnikarski Ziemi Zachodnich i Północnych*. W: *IX Zjazd Pisarzy...*, ss. 22-67; W. Szewczyk, *Współczesna literatura rewizjonistyczna w RFN*, tamże, ss. 68-84; J. Górec-Rosiński, *Społeczna funkcja literatury a problemy upowszechniania*, tamże, ss. 85-133.

W 1967 r. X Zjazd Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych odbywał się w Szczecinie w nietypowym terminie, bo w dniach 22-24 września. Podobnie jak i podczas trzech poprzednich zjazdów, na szczecińskim spotkaniu pisarzy obecny był Z. Kliszko. Prócz niego gośćmi zjazdu byli kierownik Wydziału Kultury KC PZPR, Wincenty Kraśko, oraz minister Kultury i Sztuki, Lucjan Motyka. W wygłoszonym na otwarciu zjazdu przemówieniu, Z. Kliszko skupił swoją uwagę na sprawie rewizjonizmu zachodnioniemieckiego. Z przemówieniem tym korespondował ściśle referat W. Szewczyka na temat sposobu przedstawiania przez pisarzy zachodnioniemieckich II wojny światowej⁴⁴. Warto jednak zauważyć, że najżywszą dyskusję wywołał referat Zdzisława Hierowskiego⁴⁵, w którym autor starał się określić miejsce, rolę i znaczenie środowisk Ziem Zachodnich i Północnych w polskim życiu literackim.

Niczym echo ze zjazdów sprzed lat kilku, odczuwały się podczas szczecińskiego zjazdu głosy kwestionujące celowość dorocznych spotkań i ocen dorobku „zachodniopółnocnego rezerwatu”. Według przeciwników idei regionalnych zjazdów pisarzy, tego rodzaju oceny dorobku wyłączonego regionu stawały „rezerwat” w sytuacji uprzywilejowanej wobec pozostałych środowisk literackich, lecz jednocześnie niemal całkowicie wyłączały go z ogólnokrajowego nurtu polemik i ocen, a także i z ogólnopolskiego życia literackiego. Ich też zdaniem, środowiska literackie z Ziem Zachodnich i Północnych stać już było na to, aby na swoich spotkaniach dyskutowały o sprawach najistotniejszych dla współczesnej literatury w ogóle, a dla literatury polskiej w szczególności, bez potrzeby stałego rozważania kwestii, w jakim stopniu ziemie te zdołały już dorównać pozostałym obszarom Polski pod względem rozwoju życia kulturalnego.

Wydaje się, że dyskusja osiągnęła dość znaczną temperaturę, gdyż w roli mediatora włączył się do niej Z. Kliszko. Przypomniał on pisarzom, że to nie względy ambicjonalne spowodowały powołanie do życia zjazdów, lecz konieczność manifestowania polskości Ziem Zachodnich. Jedne zjazdy stawały się manifestacją polityczną, kiedy indziej bywały sporem literackim, jednak zawsze były potwierdzeniem polskiej obecności kulturalnej nad Odrą i Bałtykiem, potwierdzeniem dobitniejszym niż książki, o trwałości których wyrokować będą dopiero przyszłe pokolenia⁴⁶.

Trzeci referat, problemowo związany z polską literaturą marynistyczną, wygłosił Stanisław Telega. Swoistym uzupełnieniem tego referatu było wystąpienie sekretarza KW PZPR w Szczecinie, Stanisława Rychlika, który

⁴⁴ W. Szewczyk, *II wojna światowa we współczesnej literaturze niemieckiej*. „Życie Literackie” nr 40/1967, s. 3.

⁴⁵ Z. Hierowski, *Środowiska Ziem Zachodnich i Północnych w życiu literackim kraju*.

⁴⁶ Por.: *Szczecin literacki*. „Życie Literackie” nr 40/1967, s. 2.

przedstawił dorobek polskiej gospodarki morskiej, szczególnie zaś wyeksponował rolę Szczecina⁴⁷.

Także i zjazdowi szczecińskiemu towarzyszyło wiele imprez. Dla pisarzy niewątpliwą atrakcją stanowiły spotkania z czytelnikami. Prócz tego, znaczna grupa uczestników zjazdu wzięła udział w antywojennej manifestacji połączonej z apelem poległych na Cmentarzu Wojennym I Armii Wojska Polskiego w Siekierkach oraz zwiedziła muzea w Siekierkach i w Cedyni. Inna grupa pisarzy uczestniczyła w wiecu z okazji tysiąclecia włączenia Wolina do państwa polskiego⁴⁸.

W rezolucji przyjętej na zakończenie zjazdu, odnosząc się do trwającej w Wietnamie wojny, stwierdzono m.in.: „I jeśli głos pisarzy może w czymkolwiek zawążyć, to naszym obywatelskim obowiązkiem jest wyrazić protest przeciwko działaniom sił imperialistycznych, pragnących zniweczyć trud pokojowego tworzenia i zniszczyć postępowe i wolnościowe aspiracje narodów wszystkich kontynentów”. Rzecz jasna, w rezolucji znalazł się również *passus*, w którym określano stosunek pisarzy do polityki RFN, „której siły kierownicze mimo propagandowych frazesów, mimo fałszywych prób deklarowania swych pokojowych intencji, zagrażają naszemu narodowi, kultywując nieuzasadnione i wrogie nam aspiracje rewizjonistów i pozwalając na odradzanie się neofaszystowskich tendencji”⁴⁹.

XI Zjazd Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych zainaugurowany został 7 czerwca 1968 r. w Katowicach, a następnie w dniach 8 i 9 czerwca obradował w Jaszowcu. Z uwagi na to, że zjazd ten odbywał się w okresie pomarcowych polemik i rozliczeń, w przemówieniach zjazdowych częściej niż na zjazdach poprzednich deklarowano czerpanie twórczych natchnień z obserwacji ludzkiej pracy. Deklaracje tego rodzaju dobrze współbrzmiały z przewodnim hasłem zjazdu: „Literatura polska w służbie socjalistycznej ojczyzny”.

Podobnie jak dziewięć lat wcześniej, przemówienie podczas otwarcia katowickiego zjazdu, wygłosił E. Gierek⁵⁰. Powiedział on m.in.: „Do tej pory przeciw uznaniu Ziemi Zachodnich i Północnych jako integralnej części naszego państwa występował rewizjonizm zachodnioniemiecki. Ostatnio przeciwnik ten, jak wiadomo wzmocniony został sojuszem ze syjonizmem, z jedną z najgroźniejszych agentur międzynarodowego imperializmu. W praktyce – w interesie NRF-owskich odwetowców i za ich pieniądze – ośrodki syjonistyczne szkalują nasz naród, naszą Ojczyznę”. Zdaniem E. Gierka, w tej sytuacji „moralnym i obywatelskim obowiązkiem pisarzy – zwłaszcza tych, którzy żyją i tworzą na Ziemiach Zachodnich i Północnych – jest dawanie

⁴⁷ Por.: „Biuletyn Zarządu Głównego ZLP” nr 6/1967, s. 29.

⁴⁸ Tamże, s. 30.

⁴⁹ Tamże, s. 31.

⁵⁰ E. Gierek, *Przemówienie członka Biura Politycznego KC i I sekretarza KW PZPR w Katowicach*. W: *XI Zjazd Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych*. Katowice 1970, ss. 8-19.

świadczenia prawdziwe, kruszenie i rozbijanie perfidnego fałszu, jaki dla swych brudnych interesów tworzą i rozpowszechniają nasi wrogowie”⁵¹.

Poinformowani, czego oczekują od nich władze polityczne, nim przystąpili do dyskusji, zebrani na katowickim zjeździe pisarze wysłuchali jeszcze przedtem trzech referatów. Pierwszy z nich wygłosił Jan Pierzchała, tytułując swoje wystąpienie *O temat robotniczy, o temat pracy*⁵². Z kolei Andrzej Wasilewski starał się odpowiedzieć na pytanie, czego potrzeba naszej literaturze⁵³, a nieustrudzony badacz zachodnioniemieckiego rynku czytelniczego, W. Szewczyk, omówił polityczne aspekty recepcji polskiej literatury w Republice Federalnej Niemiec⁵⁴.

W trakcie dyskusji kilkakrotnie nawiązywano do przebiegu nadzwyczajnego zebrania stołecznego oddziału ZLP w dniu 29 lutego 1968 r. Niczym denuncjacje brzmiały słowa krytyki pod adresem grupy literatów warszawskich, którzy na zebraniu tym najostrzej wystąpili przeciwko zdjęciu ze sceny Teatru Narodowego *Dziadów* Adama Mickiewicza w reżyserii Kazimierza Dejmka, a także przeciwko kulturalnej polityce państwa. Ataki na Antoniego Słonimskiego, Pawła Jasienicę i Stefana Kisielewskiego, w wykonaniu niektórych mówców, przybrały formę publicznych oskarżeń o działalność antypaństwową i antynarodową. Postulowano nawet wprowadzenie odpowiednich zmian w statucie ZLP, „aby w przyszłości można było odcinać się od ludzi działających na szkodę naszej ojczyzny”. Znamienne wydaje się przy tym to, że z najostrzejszą krytyką wymienionych twórców wystąpili pisarze, których dzieła ani wówczas, ani też później nie zdołały uzyskać większego rozgłosu oraz uznania czytelników. „Demaskatorski” charakter posiadało też wystąpienie Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego, który mówiąc o kwestii wyboru postawy pisarskiej, utożsamił postępek z socjalizmem, natomiast między socjalizmem i patriotyzmem postawił znak równania. Dla odmiany Jan Dobraczyński ograniczył się do apelu, by tworzyć dzieła przesycone obywatelską troską i patriotyzmem⁵⁵.

W rezolucji uchwalonej przez zjazd znalazła się deklaracja: „Z całą szczerością opowiadamy się za Polską Ludową i całą postępową oraz

⁵¹ Tamże, s. 14. Wg Marty Fik w przemówieniu Gierka znalazły się również słowa: „Nie ma i nie będzie u nas niczym nie ograniczonej wolności słowa dla wrogów socjalizmu, dla takich pisarzy, którzy chcieliby siać nieufność między społeczeństwem a partią ludową (...), którzy wyrażają interesy obcych agentur imperialistycznych”, por.: M. Fik, *Kultura polska po Jalcie. Kronika lat 1944-1981*. Warszawa 1991, t. 2, s. 552. Słów tych nie ma w tekście fragmentów tego przemówienia, opublikowanych w „Życiu Literackim” (nr 24/1968, s. 1) ani w tekście opublikowanym w: *XI Zjazd Pisarzy...*

⁵² J. Pierzchała, *O temat robotniczy, o temat pracy*. W: *XI Zjazd Pisarzy...*, ss. 23-47.

⁵³ A. Wasilewski, *Czego trzeba naszej literaturze*. W: *XI Zjazd Pisarzy...*, ss. 48-61.

⁵⁴ W. Szewczyk, *O politycznym charakterze recepcji literatury polskiej w Niemieckiej Republice Federalnej*. W: *XI Zjazd Pisarzy...*, ss. 62-82.

⁵⁵ Streszczenie dyskusji: *XI Zjazd Pisarzy...*, ss. 83-90.

rewolucyjną spuścizną duchową, z której wyrosła nasza ludowa Ojczyzna. Ze wszystkich sił popieramy Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, tę przodującą siłę naszych czasów, która odrodziła naród polski i od ćwierćwiecza z powodzeniem prowadzi Polskę ku lepszej, jaśniejszej przyszłości". Oczywiście, nie brakowało w tej rezolucji potępienia wrogiej Polsce działalności zachodnioniemieckich rewizjonistów i odwetowców, wykorzystujących do swoich celów niedojrzałość polityczną niektórych przedstawicieli środowisk twórczych. Potępiano także ruch syjonistyczny oraz tych jego nosicieli w Polsce, którzy próbują podważać dorobek władzy ludowej⁵⁶.

W znacznie odmiennej atmosferze i oprawie przebiegał XII Zjazd Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych, odbywający się w Gdańsku w dniach 1-3 września 1969 r. Ustalenie terminu zjazdu na wrzesień związane było z włączeniem go w cykl imprez organizowanych w związku z 30. rocznicą wybuchu II wojny światowej. Stąd też w pierwszym dniu zjazdu pisarze wzięli udział w wielu uroczystościach oficjalnych. I tak, wraz z przybyłymi do Gdańska przedstawicielami najwyższych władz partyjnych i państwowych składali wieńce pod pomnikiem Obrońców na Westerplatte. W godzinach popołudniowych byli natomiast obecni na antywojennej demonstracji ludności Gdańska na Długim Targu. Podczas tej demonstracji w imieniu pisarzy polskich przemawiał Julian Przyboś. Odczytany też został „Apel do pisarzy wszystkich narodów”, a podczas apelu poległych wymieniono nazwiska najwybitniejszych pisarzy polskich, którzy polegli lub zostali zamordowani podczas II wojny światowej.

Podjęte drugiego dnia zjazdu obrady ukierunkowane zostały przez referat Tadeusza Hołuja traktujący o stosunku pisarzy do spraw wojny i pokoju⁵⁷. Mimo udziału w zjeździe blisko stu sześćdziesięciu pisarzy, zrezygnowano z prowadzenia obrad w sekcjach. W rezultacie dyskusja odbywała się jedynie na forum ogólnym, co niewątpliwie ograniczyło liczbę wypowiedzi dyskusyjnych. Ogółem w dyskusji wzięło udział szesnastu mówców, z czego – co warte podkreślenia – ośmiu pochodziło z Warszawy. W większości wystąpień rozwijano wątki poruszone w referacie T. Hołuja. Szczególnie wiele mówiono o konieczności przedstawiania wojny nie jako przygody, lecz jako pasma strachu, udręku i cierpienia. I to zarówno dla ludności cywilnej, jak i dla potencjalnych bohaterów – żołnierzy. Podkreślano też, iż obowiązkiem pokolenia pisarzy, które przeżyło II wojnę światową, jest przekazanie młodszemu pokoleniom takiego właśnie, możliwie najbardziej zbliżonego do rzeczywistości, obrazu tej wojny.

Na zakończenie, jak zwykle, zjazd uchwalił rezolucję. Zastanawiająca wydaje się przede wszystkim jej zwięzłość, a także brak potępienia

⁵⁶ XI Zjazd Pisarzy..., ss. 91-92.

⁵⁷ T. Hołuj, *Przemówienie wprowadzające do dyskusji*. W: XII Zjazd Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych w Gdańsku 1-3 IX 1969. Gdańsk 1970, ss. 33-50.

amerykańskich działań w Wietnamie oraz agresywnych poczynań Izraela wobec Palestyńczyków oraz sąsiednich krajów arabskich. Braku tego nie można bowiem tłumaczyć faktem, iż w „Apelu do pisarzy wszystkich narodów” znalazło się sformułowanie: „Wciąż nie wygasają ogniska, z których pożar może roznieść się na cały świat. Trwa agresja Stanów Zjednoczonych w Wietnamie. Trwa potępiany przez Narody Zjednoczone zabór ziem arabskich”⁵⁸. Słowa potępienia dla obu agresji wyrażano bowiem podczas dyskusji, a na zjeździe obecny był jako gość, pisarz z Wietnamskiej Republiki Ludowej, Nguyen Xuan Sanh. Wezwano natomiast w rezolucji wszystkich pisarzy polskich, aby włączyli się w przygotowania do obchodów zbliżających się rocznic narodowych. Wśród nich wymieniono rocznice powstań śląskich, 25-lecia „powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy”, zwycięskiego zakończenia wojny z hitlerowskim agresorem. Nawoływano też pisarzy do włączenia się do obchodów rocznic kulturalnych – przede wszystkim na Ziemiach Zachodnich i Północnych, szczególnie do obchodów jubileuszu kopernikowskiego⁵⁹.

Jak łatwo się domyślić, odbywający się w dniach 4-6 maja 1970 r. w Zielonej Górze XIII Zjazd Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych, przebiegał pod znakiem obchodów dwudziestej piątej rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem i – jak to określano – powrotu Ziem Zachodnich do Macierzy. „Doskonale zorganizowany, przy pewnym nakładzie środków, zgromadził prawie dwustu pisarzy z całej Polski, którzy i na obradach, w trakcie dyskusji, a następnie na przygotowanych spotkaniach z czytelnikami, dali wyraz swej rzetelnej trosce o rozwój kulturalny tych ziem”⁶⁰.

Rocznicowy charakter zjazdu nie mógł oczywiście pozostać bez wpływu na treść oficjalnych przemówień, a także referatów problemowych. Zarówno Z. Kliszko, jak i prezes Zarządu Głównego ZLP, J. Iwaszkiewicz, dokonali w swoich wystąpieniach podsumowania dorobku dwudziestopięciolecia polskiej obecności na Ziemiach Zachodnich i Północnych. „Dziś możemy stwierdzić – mówił Z. Kliszko – że dokonaliśmy dzieła jednego z najważniejszych i najtrudniejszych, jakie w ciągu swojej 1000-letniej historii wykonał naród polski”⁶¹. J. Iwaszkiewicz nie twierdził wprawdzie, iż dokonania literatury polskiej w mijającym dwudziestopięcioleciu dorównały jej dokonaniom z kilku poprzednich wieków, tłumaczył natomiast, że nie można już dzielić polskiej literatury na tę powstającą na Ziemiach Zachodnich i Północnych oraz tę powstającą w Polsce Centralnej.

⁵⁸ Tamże, s. 25.

⁵⁹ Tamże, s. 135.

⁶⁰ S. Rafałowicz, *Zielona Góra 1970*. „Życie Literackie” nr 20/1970, s. 5.

⁶¹ Por.: F. Fornalczyk, *XIII Zjazd Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych*. „Przegląd Zachodni” nr 3-4/1970, s. 168.

Referat programowy na temat działalności i twórczości kulturalnej jako czynnika integracji narodowej i społecznej na Ziemiach Zachodnich i Północnych przedstawił Władysław Markiewicz, koncentrując swoją uwagę na ukazaniu zależności przebiegu procesów integracyjnych na tych ziemiach od polityki władz państwowych, a także na zarysowaniu złożoności przebiegu procesów integracyjnych. „Ludność rodzima oraz osadnicy z Poznańskiego i reemigranci z zachodu wyróżniali się korzystnie od pozostałych grup ludności poziomem kultury technicznej, umiejętnościami zawodowymi, przede wszystkim zaś stosunkiem do dobrej roboty. Ich postawa życiowa nie znajdowała zresztą zrazu uznania w oczach rodaków zza Bugu i z rejonów Polski centralnej, wśród których utrwalił się (...) typ biesiadny Polaka”. Referent przewidywał, że odchodzenie od tego typu postawy rozpocznie się dopiero wówczas, gdy w życie zacznie wchodzić pokolenie osób urodzonych na Ziemiach Zachodnich i Północnych⁶².

Drugiego dnia zielonogórskiego zjazdu dyskusja skupiła się wokół kwestii ocen dwudziestopięcioletniego dorobku polskiej literatury podejmującej problematykę Ziemi Zachodnich. Podstawę do dyskusji stanowiły referaty: W. Nawrockiego oraz Krzysztofa Nowickiego. Starając się ocenić dorobek środowisk literackich istniejących na obszarze Ziemi Zachodnich, W. Nawrocki stwierdził w konkluzji, że „zarówno ta dobra, jak i ta gorsza literatura funkcje swe w znaczeniu społecznym wypełniła, oddziałując na różne grupy czytelnicze i w różny sposób dynamizując świadomość społeczną”. Z innego punktu widzenia oceniał literacki dorobek pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych K. Nowicki. Nawiązując do wyraźnie zaznaczonego podczas zjazdu przekonania o jedności literatury polskiej, referent zauważył, iż z tego właśnie powodu należy stosować jednolite kryteria oceny wartości dzieł literackich, niezależnie od środowiska czy miejsca zamieszkania ich autorów. Zgodnie z zasadami sztuki krytycznej, dzieła literackie winno się więc ocenić przede wszystkim za wartość ideowo-artystyczną, trafność i głębię ujęcia, artystyczną odkrywczność. Po takim wstępie K. Nowicki zarysował znacznie bardziej krytyczny obraz dorobku powojennej literatury o Ziemiach Zachodnich i Północnych niż uczynił to jego przedmówca⁶³.

W końcowej uchwale XIII Zjazdu postanowił, że następne spotkanie pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych odbędzie się na Warmii i zostanie włączone w obchody kopernikańskie. Oznaczało to, że kolejny zjazd nie odbędzie się w roku 1971, lecz dopiero w 1973. Do zjazdu tego już jednak nie doszło. Po podpisaniu 7 grudnia 1970 r. układu z Republiką Federalną Niemiec, w którym strona niemiecka uznała polską granicę zachodnią na Odrze i Nysie

⁶² W. Markiewicz, *Kultura jako czynnik integracji*. „Życie Literackie” nr 20/1970, s. 1, 4 i nr 21, s. 6.

⁶³ Por.: S. Rafałowicz: *Zielona Góra 1970*. „Życie Literackie” nr 20/1970, s. 5.

Łużyckiej, władze polskie straciły zainteresowanie imprezami, których celem było podkreślanie polskich sukcesów na drodze integracji Ziem Zachodnich i Północnych z „Macierzą”. W ich przekonaniu, imprezy tego rodzaju mogły wręcz szkodzić stosunkom polsko-zachodnioniemieckim, a przecież od ich stanu zależał strumień płynących wówczas do Polski pożyczek, które udzielał Polsce rząd zachodnioniemiecki lub też je gwarantował. Rzecz natomiast oczywista, iż bez zezwolenia władz oraz ich finansowego wsparcia nie mógł się odbyć żaden zjazd.

W marcu 1981 r. prezes Olsztyńskiego Oddziału ZLP, Bohdan Dzitko, przesłał na ręce prezesów oddziałów ZLP na Ziemach Zachodnich i Północnych list z propozycją „przywrócenia do życia imprezy ważnej nie tylko dla naszych, skupionych w Polsce Zachodniej i Północnej środowisk pisarskich, ale także dla współczesnej literatury polskiej”⁶⁴. W liście tym wyjaśniał, że oddział olsztyński poczuwa się do przyjętego na siebie w 1970 r. zobowiązania goszczenia XIV Zjazdu Pisarzy, który „nie doszedł do skutku z powodu negatywnego stosunku ówczesnych centralnych władz politycznych i administracyjnych do tej imprezy”. W sytuacji dzielenia środowiska pisarskiego na warszawskie i prowincjonalne, Zjazd Pisarzy Polski Zachodniej i Północnej – zdaniem projektodawców – mógł przyczynić się do konsolidacji środowisk prowincjonalnych, a tym samym stać się użyteczny przy wywieraniu presji na centralne władze ZLP.

W dołączonym do listu projekcie organizacyjnym XIV Zjazdu Pisarzy Polski Zachodniej i Północnej przewidywano referaty na następujące tematy: „Problematyka polsko-niemiecka w literaturze Polski, NRD i RFN”; „Literatura współczesna jako odzwierciedlenie przemian socjalistycznych”; „Literatura powstająca w Polsce Zachodniej i Północnej jako odzwierciedlenie przemian cywilizacyjnych i kulturowych”; „Ruch poetycki – jakim jest? Czy brakuje poetów czy poezji?”; „Integralność kultury polskiej z szerokim uwzględnieniem dorobku kulturalnego Polski Zachodniej i Północnej”. Na referentów proponowano: W. Szewczyka, Waclawa Sadkowskiego, Feliksa Fornalczyka, Mariana Grześcza i Władysława Ogrodzińskiego. Przewidywano też, iż zjazd mógłby odbyć się pomiędzy 1 a 10 października 1981 r. w Olsztynie⁶⁵.

Wydaje się jednak, że nawiązywanie do idei spotkań pisarzy z Ziem Zachodnich w marcu 1981 r. nie było dobrym pomysłem. Jasno i dobitnie wyraziło to 24 pisarzy Wrocławskiego Oddziału ZLP w liście skierowanym do prezesa Olsztyńskiego Oddziału. W liście tym czytamy m.in.: „zjazdy te zmieniły się w imprezy o rozbudowanej części oficjalnej, a polityce kulturalnej służyły nie do łączenia lecz do dzielenia środowiska literackiego, do podważa-

⁶⁴ BR: ODWŚL, 48/DL, k. 65: List prezesa Oddziału Olsztyńskiego ZLP do prezesa Oddziału Poznańskiego ZLP z 9 marca 1981 r.

⁶⁵ Tamże, k. 66-69: Projekt. Zjazdu Pisarzy Polski Zachodniej i Północnej (mps. kopia).

nia jedności naszego Związku, do przeciwstawiania tych zjazdów (o innym przecie charakterze i innej reprezentatywności) Walnym Zjazdom Delegatów. (...) Merytoryczne dyskusje literackie zostały na tych zjazdach odsunięte na plan dalszy. Nie są to tradycje do których naszym zdaniem należałoby obecnie nawiązywać". I dalej: „Sądzimy więc, że Zjazdy Pisarzy Ziem Zachodnich, w tym co było w nich dobrego i złego należą już do historii, a te wartości, jakie tworzyły – przyjąć trzeba jako tradycję i wykorzystywać ją w innych formach działania”⁶⁶.

Ocena Zjazdów Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych, dokonana przez grupę wrocławskich literatów, choć surowa, wydaje się niezwykle trafna. Pomyślane z jednej strony jako forum umożliwiające dyskusję na temat kłopotów i problemów, z jakimi borykały się środowiska pisarskie istniejące na obszarze Ziem Zachodnich, z drugiej natomiast strony jako płaszczyzna pozwalająca tymże środowiskom na planowanie i koordynowanie wspólnych przedsięwzięć kulturalnych, dość szybko zjazdy zostały podporządkowane celom władz politycznych. Już podczas II Zjazdu członek Biura Politycznego KC PZPR, E. Gierek, instruował pisarzy jaką literaturę czyta klasa robotnicza, a jakiej literatury klasa robotnicza nie czyta, gdyż nie akceptuje bądź to treści, bądź eksperymentatorskich rozwiązań formalnych. Przyznać trzeba, że instrukcje udzielane pisarzom na następnych zjazdach przez Z. Kliszkę, posiadały przynajmniej znacznie subtelniejszą formę niż pouczenia E. Gierka. I chociaż trudno wykazać, w jaki sposób pouczenia partyjnych dygnitarzy o „słusznych” i „niesłusznych”, „twórczych” i „destrukcyjnych” nurtach ideowych w literaturze wpływały na twórczość pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych, to jednak nie można też twierdzić, iż nie pozostawiały one żadnego śladu w ich pracach.

Całkiem już wyraźnie, począwszy od zjazdu poznańskiego, Zjazdy Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych stały się imprezami o charakterze politycznym. Charakter ten podkreślała z jednej strony obecność na zjazdach przedstawicieli najwyższych władz partyjnych, z drugiej natomiast strony włączenie pisarskich spotkań do kalendarza ogólnopolskich obchodów rocznicowych. I chociaż można zrozumieć, że część pisarzy gorliwie uczestniczyła w kolejnych zjazdach po to, by wyrazić swój sprzeciw wobec rewizjonistycznej propagandy niemieckich ziomkostw oraz antypolskich wypowiedzi niektórych polityków zachodnioniemieckich, to jednocześnie należy pamiętać o tym, że „walka z zachodnioniemieckimi odwetowcami” stanowiła, w dobie PRL, ważny element polityki wewnętrznej ówczesnych władz polskich. Podpisy składane przez zgromadzonych na zjazdach pisarzy pod rezolucjami potępiającymi nieprzychylnie Polsce wypowiedzi polityków zachodnioniemieckich lub działania organizacji ziomkowskich, wspierały nie tyle zagraniczną, co przede wszystkim wewnętrzną

⁶⁶ Tamże, k. 71-73: Zbiorowy list członków Oddziału Wrocławskiego ZLP do prezesa Oddziału Olsztyńskiego ZLP z 25 marca 1981 r. (mps. kopia).

politykę ówczesnych władz polskich. Najwyraźniejszym, choć nie jedynym tego przykładem był protest podpisywany przez pisarzy podczas zjazdu w Poznaniu. Mimo iż skierowany przeciwko antypolskiej kampanii propagandowej w zachodniemieckich środkach masowego przekazu, protest ów skierowany był w rzeczywistości przeciwko sygnatariuszom „Listu 34”, w szczególności zaś przeciwko tym spośród nich, którzy nie podpisali późniejszego „Listu 10”.

Wyżej wskazywano kilkakrotnie na fakt stopniowego urozmaicenia Zjazdów Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych różnymi imprezami towarzyszącymi, co wprawdzie pozwalało wykazać się kolejnym organizatorom tych imprez sprawnością i pomysłowością, lecz jednocześnie nie posiadało najmniejszego wpływu na podniesienie wagi kwestii poruszanych podczas zjazdowych dyskusji. Wręcz nawet przeciwnie. Obserwacja przebiegu kolejnych zjazdów skłania do wniosku, że oficjalne części zjazdów oraz imprezy towarzyszące wraz z wieczorami autorskimi, zaczęły z czasem stawać się głównym celem dorocznych spotkań pisarzy Ziem Zachodnich. Jednocześnie, zjazdowe dyskusje na temat stanu kultury na obszarze Ziem Zachodnich i Północnych spychane były coraz bardziej do roli niewygodnego, choć potrzebnego pretekstu.